

*Janusz Lech Siemiński*

**IDEA „ROZWOJU ZRÓWNOWAŻONEGO I TRWAŁEGO”  
OBSZARÓW WIEJSKICH W POLSCE NA TLE INNYCH  
KONCEPCJI. UJĘCIE PLANISTYCZNE. (CZĘŚĆ I)**

---

***IDEA OF SUSTAINABLE RURAL DEVELOPMENT  
IN POLAND AGAINST THE BACKGROUND OF OTHER  
CONCEPTIONS. PLANNING APPROACH (PART 1)***

**Streszczenie**

Koncepcja rozwoju zrównoważonego i trwałego (ang. „sustainable development”) jest stosunkowo młoda, ale literatura na ten temat już jest imponująca. Istota tej idei jest bardzo złożona i ma charakter wieloaspektowy. Być może właśnie dlatego jest różnie rozumiana i interpretowana. Wynika stąd m.in. konieczność jej redefinicji, z uwzględnieniem ciągle zmieniających się uwarunkowań zewnętrznych i wewnętrznych. Na przełomie XX i XXI wieku koncepcja ta została uznana powszechnie za podstawową (np. w krajach UE) – jest istotnie dobrze udokumentowana od strony teoretycznej, ale nie ma wystarczających uzasadnień od strony praktycznej. Brak też doświadczeń (patrz: część I). W Polsce zapis dot. tej idei znalazł się nawet w Konstytucji R.P. (art. 5). Niestety – praktyka wskazuje, że w kraju nie jest ona realizowana, a odwrotnie – wdrażane są rozwiązania będące odwrotnością tej koncepcji, ze wszystkimi tegoż konsekwencjami dla pokolenia obecnego i pokoleń następnych (patrz: część II).

**Summary**

*The conception of sustainable development is relatively new but the literature on the subject is already imposing. The idea is essentially greatly complex and has numerous aspects. Perhaps it is the reason why it is differently understood and interpreted. Therefore it is necessary to re-define it, considering constantly changing external and internal conditionings. At the turn of the 20<sup>th</sup> and 21<sup>st</sup> century the concept was commonly considered as basic (e.g. in the EU*

*countries) and its theory has been well documented but practical applications were but few. No experiences have been gained either (see : part 1). In Poland the idea has even been included in the Constitution of the Republic of Poland (par.5). Unfortunately practice shows that it has not been implemented in the Poland, on the contrary solutions opposite to this conception are realized with all the consequences for contemporary and future generations (see: part 2).*

## WPROWADZENIE

Na przełomie wieków (XX i XXI) przed Polską i jej obszarami wiejskimi stoi konieczność ogromnych i głębokich przemian. Na ogół wskazuje się na potrzebę radykalnych przekształceń strukturalnych i modernizację tych obszarów. W licznych stosunkowo publikacjach akcentuje się potrzebę zmian bądź w rolnictwie i tzw. „otoczeniu” rolnictwa, bądź też – zmian na wsi. Generalnie trzeba wyeksponować niezbędną zmian w zakresach następujących:

- ludności i siły roboczej (będzie następował ich spadek);
- strukturze agrarnej i zatrudnieniu pozarolniczym (narasta potrzeba zmian, konieczny jest wzrost przedsiębiorczości, itd.);
- efektywności produkcji (jej wzrost) wraz z podniesieniem konkurencyjności;
- roli i rangi rolnictwa w kształtowaniu przyszłych struktur funkcjonalnych (stopniowe zmniejszanie znaczenia rolnictwa, ale nie gospodarki żywnościowej);
- osadnictwa (zmiany w układach funkcjonalno-przestrzennych) i infrastrukturze (modernizacja oraz nowa jej jakość wraz z akcentem na niezawodność i wieloaspektowość usług);
- warunkach życia i pracy ludności wiejskiej oraz w sferach: zdrowia i opieki społecznej (pilność zmian strukturalnych), w rekreacji itp.

Zmiany w tych zakresach wymagają przyjęcia nowego paradygmatu polityki przestrzennej w odniesieniu m.in. do rozwoju obszarów wiejskich, które określić można następująco:

1. zapewnienie społecznościom lokalnym na obszarach wiejskich możliwie godnych warunków życia, pracy i działania w realizowaniu ich aspiracji życiowych;
2. utrzymanie względnej równowagi między zróżnicowanymi obszarami kraju, nadzorowanie jeśli nie niwelowanie dysproporcji, sterowanie zmianami z uwzględnieniem specyfiki regionalnej i lokalnej tych obszarów;
3. przekształcanie układów funkcjonalno-przestrzennych miejscowości wiejskich i związanych z nimi miast małych wraz z modernizacją infrastruktury społecznej i technicznej;

4. podnoszenie efektywności rolnictwa i ulepszanie otoczenia rolnictwa oraz urozmaicanie działalności gospodarczej na szczeblu lokalnym (miejscowym);

5. zachowanie ładu przestrzennego, ekologicznego, moralnego oraz ochrona dziedzictwa kulturalnego, przyrodniczego, krajobrazowego.

W tej materii miejsce ważne zajmują ustalenia zawarte w różnych dokumentach, w tym m.in. – Europejskiej Karcie Obszarów Wiejskich, w której eksponuje się i omawia kierunki działań na rzecz nowej polityki w odniesieniu do obszarów wiejskich. Ich rozwój staje się obecnie jednym z najważniejszych priorytetów polityki państwa w różnych sferach, a przede wszystkim: społecznej, ekonomicznej, ekologicznej, ale również techniczno-technologicznej i przestrzennej (JLS). Dlatego istnieje konieczność, aby właśnie teraz rozpocząć proces nadrobienia zaniedbań wieloletnich i opóźnień w rozwiązywaniu wielu problemów trudnych i złożonych tych obszarów. Wyróżniając trzy funkcje obszarów wiejskich (gospodarcze, ekologiczne i społeczno-kulturalne), w Karcie formułuje się kierunki i zadania polityki w odniesieniu do tych obszarów, uwzględniając postanowienia istotne i aktualne zawarte w dokumentach Rady Europy, a m.in.: Europejskiej Karty Społecznej i protokołach uzupełniających do niej: Konwencji Europejskie w sprawach ochrony: socjalnej, rolników, zwierząt hodowlanych, przyrody i środowiska naturalnego, dziedzictwa archeologicznego, wspierania wspólnot przygranicznych i władz lokalnych. Dalej są to - Konwencja na rzecz ochrony dziedzictwa architektury: Europejska Karta Samorządności Terytorialnej oraz Europejska Karta Języków Regionalnych i Mniejszościowych. Warto zaznaczyć, że do tego pakietu włączono Konwencję ONZ w sprawie bioróżnorodności (z Rio de Janeiro 1992 r.). W Karcie zdefiniowano pojęcie obszarów wiejskich<sup>1/</sup>. Podstawowym kierunkiem działań na rzecz polityki obszarów wiejskich jest to, że uznaje się te obszary za cenne dziedzictwo krajobrazowe oraz historycznie ukształtowane środowisko życia i pracy, którego ochrona jest ważnym zadaniem dla całego społeczeństwa. Obszary te mogą pełnić swe funkcje jedynie pod warunkiem, że zachowają swój charakter specyficzny oparty na:

- prawidłowo rozwiniętej infrastrukturze;
- dobrze funkcjonującym rolnictwie, leśnictwie, rybołówstwie;
- korzystnych uwarunkowaniach lokalnych, wspierających rozwój działalności gospodarczej pozarolniczej;
- środowisku przyrodniczym niezdegradowanym i prawidłowo kształtowanym krajobrazie.

Podkreśla się, że zagrożenia istniejące narzucają konieczność zdefiniowania polityki na rzecz obszarów wiejskich w ramach ogólnej polityki społeczno-gospodarczej, która ma obejmować dwa aspekty: regionalny (rozwój wsi) i rolniczy (chodzi oto, że działania podejmowane powinny być koordynowane i spójne, przy czym należy uwzględniać równowagę i współzależność obsza-

rów wiejskich i miejskich). Oznacza to, że programy rozwoju obszarów wiejskich powinny, w miarę możliwości, uwzględniać warunki regionalne, wspierać inicjatywy lokalne i wewnętrzne czynniki rozwoju w następujących zakresach, a więc powinno się:

- stawiać na miejscu pierwszym człowieka i jego problemy (przy wszystkich koncepcjach i decyzjach);
- chronić wartości pozytywne społeczności wiejskich, a szczególnie tradycyjne życie rodzinne, z myślą o rozwoju młodzieży i ułatwianiu jej integracji środowiskowej;
- wspierać tożsamość wspólnoty wiejskiej i wzmacniać poczucie odpowiedzialności, współpracę i inicjatywy twórcze;
- chronić i promować odrębność kulturową i historyczną obszarów wiejskich;
- wspierać różnorodność, jak również kontakty między społecznością wiejską a innymi grupami społecznymi.

Stwierdzenia powyższe doprowadzają i przybliżają istotę rozwoju zrównoważonego i trwałego (ang. *sustainable development*) w odniesieniu do obszarów wiejskich, z akcentem na działania konieczne, które powinny być zintegrowane. Chodzi tu o działania wielokierunkowe w wielu różnych płaszczyznach<sup>2/</sup>. Jednym z nich jest gospodarka przestrzenna. Z kolei jednym z najważniejszych w tej dziedzinie jest wybór koncepcji rozwoju obszarów wiejskich, koncepcji strategicznej, długofalowej, perspektywicznej, uwzględniającej zmieniające się uwarunkowania zewnętrzne i wewnętrzne.

### **OBSZARY WIEJSKIE A KONCEPCJE ROZWOJU REGIONALNEGO I LOKALNEGO**

Można postawić tezę, że problemy polskich obszarów wiejskich zależą od ukształtowania wizji kierunkowej i perspektywicznej rozwoju Polski, którą można określić rozmaicie, np. w postaci: strategii, polityki, planu (ten ostatni termin znajduje się w Polsce w niełasce) itd. Ważna jest istota tej wizji – chodzi o to, aby miała ona charakter długofalowy (a nie np. kadencyjny), a perspektywa w planowaniu to okres ok. 20 lat. Wizji zgodnej z interesami Polski i Polaków. Takiej wizji w Polsce dotychczas się nie opracowano. Pewnym wyjątkiem jest tutaj „Koncepcja polityki przestrzennego zagospodarowania kraju”. Dokument pod tym tytułem wpłynął do Sejmu RP w końcu 1999 r. i został ogłoszony w dzienniku urzędowym, a więc ma charakter dokumentu prawnie obowiązującego<sup>3/</sup>.

Na wstępie trzeba wyjaśnić, że eksponowanie tego dokumentu i akcentowanie niezwykle ważnej sprawy „polityki przestrzennej”, m.in. dla rozwoju obszarów wiejskich, w tym obszarów transgranicznych, nie oznacza „wywyż-

szania” spraw przestrzennych. Chociaż dokument wzmiankowany wskazuje, że polityka ta ma charakter pewnej syntezy, ujmując w sposób całościowy zagadnienia: społeczne, ekonomiczne, ekologiczne itp. Reprezentując taki pogląd, trzeba podkreślić jedynie konieczność pewnego innego, niekonwencjonalnego podejścia do tematu opracowania. Przedmiotem tej polityki jest świadome i racjonalne oddziaływanie na zagospodarowanie kraju w sposób współzależny z różnymi priorytetami strategicznymi istotnymi dla rozwoju kraju, regionów, miast i gmin. W tym układzie podmiotem jest Rząd, a szerzej władze, odbiorcami zaś są wszystkie podmioty publiczne i prywatne, w tym samorządy terytorialne lokalne, a więc gminy.

W Polsce obszary wiejskie generalnie są bardzo zaniedbane, na co złożyło się wiele przyczyn i zaszłości historycznych. Także politykę państwa w odniesieniu do tych obszarów (o ile w ogóle o takiej można mówić) w okresie ostatnich 15 lat cechuje brak zrozumienia dla konieczności rozwoju obszarów wiejskich w sposób harmonijny. Konieczne są, jak stwierdzono, przemiany b. wielostronne i głębokie, a tak jak ich nie było tak i nie ma. Nie ma też „wzucia się” w istotę i sens tych obszarów i ich potrzeby rozwojowe. Dlatego warto w tym miejscu ponownie podkreślić, że przemiany te nie powinny ograniczać się jedynie do restrukturyzacji samego rolnictwa, co stale i z uporem się forsuje. A inaczej – powinny one objąć wszystkie wspomniane funkcje obszarów wiejskich, w tym problemy przyrodnicze i środowiskowe, społeczne, kulturowe, z uwzględnieniem specyfiki tych obszarów (a obszary wiejskie w Polsce są istotnie bardzo specyficzne). Cechuje je bowiem bogactwo: historyczne, kulturowe, krajobrazowe itd. Jedną z cech charakterystycznych obszarów wiejskich w Polsce jest ich ogromne zróżnicowanie, dysproporcje rozwojowe, kontrasty: społeczne, ekonomiczne, kulturowe; rozdrobniona sieć osadnicza, w tym funkcjonowanie tzw. byłych (zdegradowanych) miasteczek itp. Cechą charakterystyczną tych obszarów jest także istnienie tzw. obszarów problemowych (demograficznych, społecznych, ekonomicznych i środowiskowych) oraz – konfliktowych. Wiele gmin w Polsce można zaliczyć do tych obszarów. Są to m.in. zbiorowości gmin o charakterystyce rozwojowej wybitnie niekorzystnej w takich zakresach jak: dotychczasowe tempo rozwoju gospodarczego i społecznego, struktury demograficzne (niekorzystne m.in. ze względu na wysokie bezrobocie), stopień zagospodarowania infrastrukturalnego (wskaźniki niekorzystne, zacofanie i niedorozwój), struktura osadnicza (niekorzystna dla rozwoju społeczno-gospodarczego), wzrost zagrożeń środowiskowych itd. Na marginesie trzeba dodać, że tego typu gmin jest ok. 350, tzn. 17,5% ogółu gmin w Polsce, głównie w części centralnej i wschodniej kraju. Otóż warunkiem podstawowym jest przełamanie tego rodzaju sytuacji niekorzystnej poprzez podjęcie już teraz całej serii działań wielokierunkowych. Istnieje cała gama rozwiązań, które można określić jako przydatne dla rozwoju społeczno-gospodarczo-przestrzenno-ekologicznego obszarów wiejskich w Polsce.

W teorii rozwoju lokalnego jedną z najbardziej obecnie eksponowanych jest koncepcja rozwoju wielofunkcyjnego, którą próbuje się lansować jako nową, a nową ona nie jest. Zamiast oglądać się na lub przenosić wzory brytyjskie i skandynawskie w tym względzie (patrz: niektóre opracowania autorów polskich), warto wskazać fenomen Liskowa – wsi, która przekształciła się z monofunkcyjnej w wielofunkcyjną już na początku XX wieku, za sprawą księdza Wacława Bliźnińskiego. Drugą jest koncepcja ładu (szeroko rozumianego – tzn. społecznego, ekonomicznego, przestrzennego). Trzecią – są koncepcje odnowy (obszarów wiejskich, środowisk wiejskich, małych miast, wsi) szeroko propagowana m.in. przez ECOVAST. Do czwartej grupy zaliczyć należy idee wychodzące od inicjatyw lokalnych. Piątą to idea zwana z angielskiego „*community development*” rozwinięta w Polsce przez Z. T. Wierzbickiego i znana pod nazwą AiRSL (aktywizacji i rozwoju społeczności lokalnych). Dalsze koncepcje to: ekorozwoju i rewitalizacji (obszarów: przemysłowych, pogórnich, powojennych). Odrębne miejsce zajmuje nie tyle koncepcja co raczej zespół metod, a mianowicie – strategie rozwoju regionalnego i lokalnego. Strategia jest obecnie szeroko reklamowana jako podstawa wszelkich działań, która ma w założeniu eliminować potrzebę planowania w ogóle lub opracowywania planów zagospodarowania przestrzennego w szczególności (!).

Wszystkie te koncepcje zasługują na uwagę, a nie tylko silnie akcentowana (a nawet przereklamowana) – idea rozwoju zrównoważonego i trwałego. Wszystkie cechują pewne podobieństwa i różnice. Brak możliwości, aby je tu omawiać – dlatego należy odesłać zainteresowanych do publikacji trzypięciowej autora pt.: „Koncepcje rozwoju lokalnego”<sup>4/</sup>.

W tym miejscu wystarczy ograniczyć się do pewnej syntezy koncepcji (idei, programów) zasygnalizowanych powyżej. Każda ma także swoje zalety i wady. Toteż wszystkie powinny być zauważone, docenione, uwzględnione w pracach i studiach projektowych, np. w konstruowaniu strategii planistycznych rozwoju lokalnego (a nie strategii rozwoju – patrz: literatura przedmiotu).

Wspólną cechą koncepcji zaprezentowanych jest głębokie przekonanie autorów o konieczności wypracowania nowych, opartych na przesłankach racjonalnych, zasad rozwoju regionalnego i lokalnego. Rozwoju, którego współuczestnikami, a nawet więcej, współautorami, byłyby społeczności lokalne. Przekonanie to wynika z obserwacji obecnych procesów rozwojowych, uświadamiania sobie zagrożeń, ograniczeń i barier, które utrudniają wypracowanie tych zasad. Gdyby zestawzić podobieństwa podanych koncepcji to można je ująć – jak poniżej. Cechuje je: komplementarność, podmiotowość, potrzeba samorganizacji i indywidualizacji, przedmiotowość (chodzi tu o spójne i harmonijne wykorzystanie zasobów miejscowych, wartości lokalnych, możliwość uruchomienia rezerw) itd. oraz konwergencja (zbieżność wielu działań proponowanych i to na wielu odcinkach, np. w kwestii przedsiębiorczości).

Niemal wszyscy autorzy wskazują zgodnie na znaczenie uregulowań prawnych, potrzebę zmian legislacyjnych (przy tym ustawowym rozwiązaniom prawnym, przy całej ich wadze, potrzebie, pilności, przypisuje się zbyt duże znaczenie, a nie konieczności przestrzegania prawa i respektowania przepisów). Główne różnice można sprowadzić do:

- różnego rozłożenia akcentów;
- priorytetów (są one różnorodne, co jest w pełni zrozumiałe, ale i selektywnie naświetlone i rozmaicie interpretowane);
- hierarchizacji problemów, działań, bodźców (przyjmowana ważność i kierunki działań są inne);
- inny jest też ich układ);
- barier i ograniczeń (są one dostrzegane, ale ich rola i wynikające stąd zagrożenia są różnie tłumaczone);
- kosztów (realizacja każdej koncepcji wymaga nakładów – ten aspekt jest bądź pomijany, bądź słabo akcentowany, wiadomo jednak, że koszty te muszą być duże i to nie tylko w sferze „czysto” finansowej).

Z przeglądu ogółu koncepcji wynika, że ich główna wada tkwi *implicité* w nich samych. Koncentrują się one na sprawach lokalności, a pomijają lub umniejszają powiązania ponadlokalne i typu regionalnego. Między rozwojem regionalnym i lokalnym istnieje ścisły związek (sprzężenie zwrotne). Akcentuje się uwarunkowania rozwoju lokalnego ekonomiczne i pozaekonomiczne (głównie administracyjne i legislacyjne). Podkreśla się, i to b. mocno, uwarunkowania społeczne lub ściślej o charakterze socjologicznym, a także uwarunkowania demograficzne i środowiskowe. Wskazuje się na istotną rolę państwa i władz centralnych. Nie uwzględnia się lub nie akcentuje takich uwarunkowań, jak np. przestrzenne (poza koncepcją ładu przestrzennego) i techniczno-technologiczne. Roli i rangi tych drugich się nie docenia.

Przykłada się duże znaczenie do doświadczeń zagranicznych, ale niejednokrotnie chce się je niemal bezkrytycznie lub niekiedy wręcz mechanicznie przенosić na grunt kraju, a pomija się dorobek Polski, rodzime uwarunkowania, rolę tradycji, folkloru, obyczajów, a nawet przyzwyczajzeń. Niekiedy wręcz neguje się rolę czynników historycznych, osłabia znaczenie czynników kulturowych, nie nadaje odpowiedniej wagi czynnikom psychologicznym, etnicznym oraz pomija – aspekty religijne. Nie dostrzega się specyfiki Polski, a w tym jej ogromnych różnicowań regionalnych i lokalnych. Nie ulega kwestii, że te koncepcje są pewną reakcją na dotychczasowe warunki rozwoju małych obszarów, gmin, miejscowości, miasteczek, wsi. Mitem jest jednak zakładać, że te lub inne koncepcje są jedynym rozwiązaniem obecnych bardzo złożonych i bardzo trudnych problemów rozwoju nie tylko lokalnego. Wystarczy tu przywołać m.in. niektóre, a forsowanych niegdyś programów odnoszących się do tzw. socjalistycznej industrializacji, dynamicznego rozwoju miast i wsi, losy tzw. funduszu

rozwoju małych miast, projekty aktywizacji małych miast, ideę tzw.: „gmin wzorcowych”, koncepcję tzw. „przyspieszonego rozwoju małych miast i wsi”, czy nawet tzw. „turnieje miast” (wiadomo powszechnie na czym polegała ta „wzorcowość” i czym zakończyła owe „przyspieszenie”).

### **OBSZARY WIEJSKIE W POLSCE A KONCEPCJA ROZWOJU ZRÓWNOWAŻONEGO I TRWAŁEGO**

Jak na tym tle przedstawia się idea rozwoju zrównoważonego i trwałego w odniesieniu do obszarów wiejskich w Polsce ?

Koncepcja „rozwoju zrównoważonego” jest stosunkowo młoda. Idea (myśl) tego typu rozwoju ma jednak swoją dłuższą historię i to historię polską. W II połowie XVIII wieku Krzysztof Kluk – ksiądz, przyrodnik – jako pierwszy zwrócił uwagę na potrzebę „zachowania lasów i trwałości ich użytkowania”. W tym określeniu zwraca uwagę termin „trwałość”. Pierwowzór angielski-amerykański „*sustainable development*” jest bowiem przez niektórych tłumaczony jako rozwój „trwały” bądź stabilny. Dokument ks. K. Kluka<sup>5/</sup> przyczynił się w pewnej mierze do wydania przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1787 r. „Uniwersału” traktującego „o ochronie lasów i ich zagospodarowaniu”.

W światowej literaturze przedmiotu o dorobku Polski się nie wspomina (!), natomiast zwraca się uwagę na rodowód terminu „rozwoj zrównoważony”, doszukując się korzeni tej idei w pracach T.R. Malthusa<sup>6/</sup> (z 1798 r.) i J. v Liebiga<sup>7/</sup> (z 1862 r.). Nie podważa się poglądu, że idea tego rodzaju rozwoju, rozwinęła się w naukach przyrodniczych, a przede wszystkim w leśnictwie. Z tego powodu można się zgodzić z opinią prezentowaną w wielu opracowaniach, iż prekursorem tej idei jest (też) współtwórca leśnictwa europejskiego L. G. Hartig<sup>8/</sup>. Otóż w 1804 r. sformułował on zasadę trwałości zachowania i użytkowania lasu, sprowadzając ją do „konieczności zagwarantowania następnym pokoleniom możliwości osiągnięcia korzyści z lasu w stopniu co najmniej równym temu z jakiego korzysta z lasu pokolenie współczesne” (!). Zasada powyższa została przyjęta w piśmiennictwie europejskim dot. leśnictwa. Warto też pamiętać sedno tej myśli dot. tzw. sprawiedliwości międzygeneracyjnej. Wracając do osiągnięć Polski i Polaków, zachowując chronologię i odpowiednie proporcje, należy odwołać się do stosunkowo krótkiego okresu międzywojennego w dziejach Polski. Otóż z pewnością (współcześnie rozumianą) ideą rozwoju zrównoważonego, chociaż takiej nazwy wówczas nie znano, mamy do czynienia w Polsce w latach 30. XX wieku, kiedy zaczęło się rozwijać planowanie regionalne (do 1939 r. objęło ono prawie 50% terytorium kraju). Odbywało się to w trudnych warunkach odbudowy kraju po zniszczeniach wywołanych I wojną światową. Powstanie Biura Planu Krajowego z inspiracji ówczesnego wicepremiera E. Kwiatkowskiego, miało m.in. na celu „wyrównanie stanu gospodarczego całej Polski”. Zwrot



„wyrównanie” można w tym kontekście interpretować jako niemal równoznaczny ze „zrównoważeniem” (Patrz: Założenia 15-letniego Planu Rozbudowy Polski na lata 1939–1954) z 1939 roku.

Idea pewnego zrównoważenia rozwoju (we współczesnym rozumieniu tego zwrotu) rozwinęła się w krajach Europy Zachodniej po II wojnie światowej. Świadczą o tym m.in. plany zakładające m.in. stopniowe likwidowanie ukształtowanych historycznie dysproporcji w zagospodarowaniu przestrzennym Italii (Włoch) w związku z niedorozwojem południa tego kraju. Podobne przedsięwzięcia podjęto także i we Francji. Później do tych krajów dołączyła Hiszpania z zamiarem usuwania dysproporcji rozwojowych odziedziczonych po wojnie domowej. Należy w tym miejscu zauważyć, że zwrot ten ma związek z zagospodarowaniem przestrzennym, a ściślej – z planowaniem przestrzennym, o czym dalej.

W związku z tym powstała konieczność tego innego podejścia do samej istoty rozwoju, a zatem i do zasadniczej reorientacji wymienionych polityk w sferach: społecznej, ekonomicznej, ekologicznej (środowiskowej) – te dziedziny są wymieniane. Taka reorientacja ma w założeniu:

- być „zgodna ze środowiskiem” lub „przyjazna środowisku”, albo jeszcze inaczej – ma

- umożliwić zachowanie zasobów, przyczynić się do redukcji zanieczyszczeń oraz prowadzić do ograniczania ilości i toksyczności odpadów, a ponadto sprzyjać rozszerzaniu zachowań proekologicznych; ma

- sprzyjać rozwojowi nowoczesnej techniki i nowych technologii oraz kreowaniu wzrostu i działań proinnowacyjnych; wreszcie ma

- prowadzić do wzrostu znaczenia ładu przestrzennego (z uwzględnieniem powiązań z całą „rodziną ładów”).

Tej reorientacji sprzyjają ponadto takie czynniki, jak:

- rozwój nauki;

- postęp naukowo-techniczny i rozwój nowych technologii;

- zmiana mentalności społeczeństw w wielu krajach świata.

Obecnie (a ściślej od kilku lat) „triadę”, tzn. człowiek-gospodarka-środowisko, (por.: istota rozwoju społecznego, ekonomicznego i ekologicznego w pracy autora <sup>9/</sup>) zaczyna się widzieć nie w sposób przeciwstawny (jako opozycję). Rozwój nie musi odbywać się na zasadzie sprzeczności, zwłaszcza między gospodarką a środowiskiem. Dla przykładu – kryzys energetyczny doprowadził do znacznego zwiększenia nakładów na naukę i rozwoju badań naukowych, co w efekcie doprowadziło do zmniejszenia zużycia energii we wszystkich działach gospodarki, zmniejszenia zużycia jednostkowego energii, rozwoju energetyki ze źródeł odnawialnych, obniżenia kosztów wytwarzania i zużycia energii. Eliminacja urządzeń przestarzałych z p. widz. technicznego i technologicznego przyczyniła się do wyraźnej poprawy stanu środowiska, a co się z tym wiąże zdrowia ludności. Trzeba jednak dodać, że nie są to rozwiązania stosowane powszechnie.

Na przeszkodzie w upowszechnieniu się tego typu sposobów stoją partykularne interesy państw, koncernów, przedsiębiorstw międzynarodowych, niektórych partii, a nawet jednostek. To są zatem czynniki nie sprzyjające ww. reorientacji. Obecnie ciągle jeszcze dobro ogólne musi ustępować korzyściom indywidualnym, a strategię (z natury długofalową) przed zabiegami doraźnymi, bieżącymi. Powszechnie wciąż jeszcze ignoruje się konsekwencje decyzji podejmowanych obecnie, które w perspektywie mogą być szkodliwe zarówno dla ludzi, jak i dla środowiska (co nie zawsze wynika z nieznamośności, braku rozeznanania lub braku doświadczeń). To wskazuje na konieczność uwzględniania aspektów politycznych „rozwoju zrównoważonego” (o czym nieco dalej).

### ISTOTA KONCEPCJI ROZWOJU ZRÓWNOWAŻONEGO I TRWAŁEGO

Na tym tle zrodziła się potrzeba innego podejścia do zarysowanych tu problemów, podejścia które wynika z wszechstronnych obserwacji, z praktyki, przemyśleń i rozważań intelektualnych oraz ze świadomości narastających zagrożeń w rozwoju: społecznym, ekonomicznym, ekologicznym. To nowe podejście jest różnie określane, nazywane i rozmaicie definiowane. Stosunkowo najbardziej upowszechniła się (przynajmniej w Polsce) nazwa „ekorozwój”, co nie odpowiada angielskiemu pierwowzorowi – *sustainable development*. Ekorozwój w Polsce jest rozumiany najczęściej jako potrzeba rozwoju „w zgodzie ze środowiskiem” pod warunkiem jednak, że ekologia jest priorytetem, że dominuje nad gospodarką. Innymi słowy „ekorozwój” to prymat działań na rzecz środowiska przyrodniczego w stosunku do rozwoju: gospodarczego, społecznego.

Podany powyżej zwrot angielski (amerykański) można tłumaczyć inaczej, szerzej tzn. jako „rozwój zrównoważony i trwały”, ale trzeba od razu zaznaczyć, że nie jest to tłumaczenie idealne (w słownikach istnieje bardzo wiele znaczeń angielskiego terminu „*sustainable*”). Można też – jak chcą inni – tłumaczyć „*sustainable development*” jako „rozwój stabilny”, przy czym jest to mniej precyzyjne i nie oddaje istoty rzeczy.

Rozwój zrównoważony jest tutaj równoznaczny z potrzebą równoważenia rozwoju: społecznego, ekonomicznego i ekologicznego, przy założeniu, że wszystkie te aspekty są równoważne, traktowane na równi, bez dominacji któregośkolwiek z nich. To „równoważenie” przebiega w określonym czasie – jest więc procesem, ale nie jest procesem harmonijnym, zarówno w płaszczyźnie ekonomicznej, jak i społecznej, ale także i przestrzennej (J.L.S.). W praktyce zasadniczo niemal nigdy nie spotykamy się z rozwojem w pełni zrównoważonym. Chodzi natomiast o dążenie do harmonizowania rozwoju konkretnego obszaru: kraju, regionu, gminy, miasta, która to jednostka terytorialna lub osadnicza zazwyczaj pozostaje w stanie „niezrównoważenia”.

W literaturze polskiej, a ściślej z zakresu ekologii, zwolennicy ekorozwoju identyfikują, albo utożsamiają rozwój zrównoważony z ekorozwojem, co

w świetle przedstawionych tu rozważań jest zbyt dużym uproszczeniem. Dla porządku trzeba w tym dodać inną interpretację „sustainable development”, a mianowicie – rozwój zrównoważony, trwały lub „samopodtrzymujący się” (ew. podtrzymywalny np. R. Domański<sup>10/</sup>). Zwrot ten „samopodtrzymujący się” wymagałby analizy natury semantycznej, tutaj zasługuje na odnotowanie. Dla ścisłości należy jeszcze odnotować użycie terminu „rozwój stały”, który jednak zupełnie mija się z istotą „sustainable development”.

Wielu autorów [L. Michnowski<sup>11/</sup>] uważa tłumaczenie „sustainable development” (rozwój zrównoważony) za niedobre i preferuje zwrot „rozwój trwały”. Pojęcie rozwój zrównoważony i trwały wydaje się jednak najbliższe oryginałowi i, jak należy sądzić, najlepiej oddaje istotę angielskiego odpowiednika. Rzecz w tym, że termin angielski, jak stwierdzono, ma bardzo wiele znaczeń, a to generuje i wzmacnia wspomniane powyżej kontrowersje. Stąd potrzeba wyjaśnień.

Istnieje wiele definicji „rozwoju zrównoważonego”. Jedną z najbardziej znanych i zasługujących na uwagę jest definicja podana przez M. Khalida<sup>12/</sup>, wg którego jest to: „Ścieżka postępu, na której zaspokajają się potrzeby i aspiracje obecnego pokolenia bez ujmowania lub ograniczania możliwości zaspokajania potrzeb przez przyszłe pokolenia”.

Powyższa definicja ma bardzo ogólny charakter dlatego wymaga pewnego dopelnienia. Rozwój zrównoważony musi mieć tę samą rangę co wzrost ekonomiczny. Chodzi o to, że „zrównoważoność” (tak rozumiana, jak to zaprezentowano) stawia na pierwszym miejscu problem przestrzeni życiowej ludzkości jako pewnej całości. To wskazuje na rangę planowania przestrzennego, które (jak i planowanie użytkowania ziemi) stają się równie ważne jak ochrona środowiska przyrodniczego. Ponadto, jak się zakłada, rozwój zrównoważony ma pozwolić obecnemu pokoleniu na realizację własnych, podstawowych potrzeb, ulepszyć ich jakość życia bez obawy o pole manewru przyszłego pokolenia. Aby to było możliwe najpilniejszą rzeczą jest jasne sprecyzowanie celów polityki. Istotne w tym miejscu jest pytanie o cel zrównoważoności. Cele zrównoważoności można sprowadzić do integralności (cel integracyjny). W tym ujęciu koncepcja rozwoju zrównoważonego jest niejako równoległa do rozwoju ekonomicznego, gdzie kwestia zmian ilościowych i strukturalnych ma znaczenie zasadnicze. Zagadnienia te można rozważać w skali globalnej, ale manifestują się one szczególnie w skalach: regionalnej i lokalnej.

Autor opracowania niniejszego uznał definicję powyższą za jedną z wielu możliwych, chociaż w bardzo wielu opracowaniach jest ona cytowana, często bez odwoływania się do Khalida.

Z przeglądu obszernej literatury przedmiotu zostały wybrane te definicje, które są zdaniem autora, najbardziej znane i najbardziej reprezentatywne. Są one przedstawione w załączniku nr 1 [por. R. Kreibich<sup>13/</sup>].

Nawet z przeglądu pobieżnego przedstawionych tam definicji wynika, a potwierdzają to analizy, że idea rozwoju zrównoważonego wspiera się na dwóch filarach, którymi są:

- a) pojęcie potrzeb, w tym potrzeb podstawowych oraz
- b) ograniczeń środowiskowych, które zaspokajanie tych potrzeb limitują.

Zwrócić też należy uwagę na podkreślane w powyższym wykazie, relacje fundamentalne między środowiskiem a rozwojem, między niezrównoważonością a potrzebami bieżącymi, między spójnością działań krótko- i długoterminowych.

Idea rozwoju zrównoważonego ewoluuje, co wynika z przeprowadzonych rozważań. Do problemu rozwoju zrównoważonego można podchodzić w ujęciu: wąskim i szerokim.

– W ujęciu wąskim chcą je widzieć (i widzą) niektórzy ekolodzy, którzy stawiają znak równości między rozwojem zrównoważonym (*sustainable development*) a ekorozwojem (*ecodevelopment*), chociaż z samych pierwowzorów wynika, że nie jest to, to samo.

– W ujęciu szerszym rozwój zrównoważony przedstawiają bardziej otwarci ekolodzy i wielu naukowców, nawet z dziedzin odległych od ekologii, ale którym problemy ekologii są bliskie.

W świetle bardzo obszernej literatury przedmiotu można zaryzykować stwierdzenie, że termin „ekorozwój” trochę się zestarzał i nabiera nieco innego znaczenia. Inaczej jest z rozwojem zrównoważonym, który to zwrot jest już w stosowaniu powszechnym na całym świecie, a problematyka związana z tym rozwojem stale się rozszerza i pogłębia. W centrum zainteresowań pozostają nadal trzy podstawowe i współzależne układy (systemy). Są nimi: człowiek-gospodarka-środowisko. Każdy z tych systemów ulega zmianom w czasie i przestrzeni, a więc rozwija się. Stąd rozwój: społeczny, ekonomiczny, ekologiczny.

Do niedawna polityki: społeczna, gospodarcza, przestrzenna, ekologiczna były przeciwstawne. I tak z punktu widzenia ekologicznego podkreślano negatywne zjawiska wzrostu gospodarczego. Z punktu widzenia przestrzennego eksponowano negatywne skutki np. złych lokalizacji, nadmiernej industrializacji itd. Raport U Thanta, a następnie tzw. „Szczyt Ziemi” w Rio de Janeiro (Agenda 21) spotęgowały zainteresowanie państw, rządów, przedsiębiorstw zjawiskami, które rozgrywają się na styku: gospodarka – środowisko, co przyniosło wiele pozytywnych zmian m.in. doszło do spadku zanieczyszczeń powietrza, gleby i wody. W sferze gospodarczej wzrosły inwestycje chroniące środowisko, a w sferze społecznej podniosła się świadomość ekologiczna. Upowszechnił się pogląd, że za degradację środowiska przyrodniczego odpowiada technika, a zatem technika (wraz z technologią) powinny odpowiadać za szkody ekologiczne. Stwierdzono jednak, że wiara w możliwości techniki (w tym i postęp technologiczny) jest przesadna. Z tego powodu zasada ta przestała być już

wystarczająca, chociaż w praktyce wciąż nadaje się jej kluczowe znaczenie. Tymczasem dewastacja środowiska postępuje nadal (choć nie na wszystkich obszarach). Stwierdzono, że degradacja środowiska przyrodniczego ogranicza, a następnie umniejsza możliwości rozwoju. Więcej – może przyczynić się do zahamowania tego rozwoju, a nawet zapoczątkować regres. Do przesłanek ekologicznych „dorzucono” te związane m.in. ze zdrowiem człowieka. Koniecznością stało się podejście umożliwiające rozwój gospodarczy połączony nie tylko z ochroną zasobów środowiska, ale ich zachowaniem i powiększaniem. Podejście zapewniające dostęp do tych zasobów nie tylko społecznościom w tych krajach, ale całej ludzkości na świecie. Takie podejście wymagało reorientacji polityki nie tylko ekonomicznej i ekologicznej, ale i społecznej oraz przestrzennej i odnoszącej się do techniki i technologii, a co się z tym wiąże, położenie akcentu na rozwój nowych technologii przede wszystkim w przemyśle, rolnictwie, komunikacji.

Upowszechnienie się idei rozwoju „zgodnego ze środowiskiem” (przyrodniczym) doprowadziło do innego widzenia relacji: „gospodarka – środowisko”. Otóż relacje te przestaje się widzieć jako antagonistyczne, przeciwstawne, wykluczające się, opozycyjne. Zwrot „przestaje się widzieć” należy tu ujmować jako proces, a nie powszechną akceptację, ponieważ istnieje wiele barier, które utrudniają takie inne, nowe traktowanie ww. relacji. Są wśród nich przede wszystkim:

- preferowanie korzyści indywidualnych (partykularnych) kosztem ogólnych (dobra ogólnego);
- przedkładanie rozwiązań krótkoterminowych ponad długofalowe;
- wyolbrzymianie roli techniki i technologii, które mają rzekomo definitywnie uporać się z problemami zanieczyszczeń środowiska;
- ignorowanie wpływu obecnych decyzji gospodarczych i ich konsekwencji na środowisko w dalszej i dalekiej perspektywie;
- nieznajomość lub lekceważenie skutków tych oddziaływań nie tylko na środowisko, ale na całą ludzkość.

Jeśli zgłębić ww. kwestie, dołączając do nich wiele przykładów wynikających z działań setek instytucji, przedsiębiorstw, organizacji, to przemysłenia te prowadzą do zgłoszonego na wstępie wniosku – a mianowicie – konieczności nowego podejścia do problemów związanych z szeroko rozumianym rozwojem, a przede wszystkim rozwojem społeczno-ekonomicznym i ekologicznym w powiązaniu z istotą koncepcji rozwoju zrównoważonego i trwałego.

Z drugiej strony ewoluują relacje „człowiek – środowisko”. Te relacje wskazuje i rozwija ekologia społeczna. Poziom zaspokojenia potrzeb (*vidé* A.H. Maslow<sup>14/</sup> i T. Kocowski<sup>14/</sup>) zależy w stopniu b. poważnym od stanu, kondycji i charakteru środowiska przyrodniczego. Środowisko oddziałuje na człowieka, ale i działalność człowieka wywiera wpływ na to środowisko. Mamy więc do czynienia ze sprzężeniem zwrotnym.

Idea rozwoju trwałego i zrównoważonego, w podanym rozumieniu, choć została przyjęta przez Sejm R.P., nie jest łatwa w realizacji. Tę realizację hamują przede wszystkim:

- kryzys ustawodawczy (np. do dnia dzisiejszego nie zostały uchwalone, bądź wdrożone: prawo wodne, ustawa o odpadach, ustawa o nadzwyczajnych zagrożeniach środowiska, ustawy proekologiczne itd. itp.);
- polityki resortowe (liczba mnoga jest tu uzasadniona) – mają one z reguły charakter antyekologiczny;
- upolitycznienie administracji centralnej (rządowej) i samorządowej;
- konserwatyzm edukacyjny;
- permanentny brak środków na realizację nawet najbardziej podstawowych celów i zadań, a w takich warunkach sprawy: gospodarki przestrzennej, planowania przestrzennego, polityki przestrzennej, ładu przestrzennego, racjonalizacji urbanistyki i architektury, mieszkalnictwa, piękna krajobrazu, współistnienia ze środowiskiem przyrodniczym, harmonii z tym środowiskiem itd. nie tylko schodzą na plan dalszy. Są z reguły pomijane, jeśli nie lekceważone (nie liczne wyjątki tę regułę potwierdzają).

Koncepcja „rozwoju zrównoważonego” (a nie zrównoważonego rozwoju !) jest, jak stwierdzono, stosunkowo młoda, ale dynamika rozwoju tej koncepcji w skali światowej może imponować. Istnieje wiele opracowań odnoszących się do rozwoju zrównoważonego konkretnych obszarów, krajów, regionów, miast. Idea „rozwoju zrównoważonego” jest rozważana poważnie w takich dziedzinach, jak: ekologia, rolnictwo i obszary wiejskie, leśnictwo, krajobraz, zagospodarowanie przestrzenne (w tym miast), czy też polityka regionalna, wreszcie transport, energetyka itd.

Powstaje więc pytanie dlaczego tak się dzieje?, jakie są przyczyny tego stanu rzeczy?, jakie czynniki zdecydowały o tym, że w Polsce, rozwój zrównoważony był przedmiotem obrad Sejmu RP (w lutym 1999 r. – jak wyżej !) i wydał on w tej sprawie stosowną uchwałę, jak podano, podnosząc tego typu rozwój do rangi najwyższej, państwowej ?

Na tak postawione pytania nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Problematyka rozwoju zrównoważonego jest bowiem zbyt złożona, a ściślej – wielokrotnie złożona. Dlatego konieczna jest analiza dogłębna nie tylko samej istoty rozwoju zrównoważonego, ale przede wszystkim rozlicznych uwarunkowań związanych ze sferą rozwoju i otoczenia tego rozwoju, myślenia o przyszłości rozwoju w ogóle, dylematów rozwoju, konsekwencji rozwojowych itd. Problem podstawowy, w licznych publikacjach i opracowaniach niepublikowanych, jest sprowadzony do postawienia znaku równości między rozwojem zrównoważonym (ang. *sustainable development*) a ekorozwojem, a ten określa się jako konieczność dziejową, jako jedyną koncepcję dalszego przetrwania ludzkości na Ziemi. Takie postawienie problemu, jak stwierdzono, nie może być akceptowane.

## WIZJA ROZWOJU OBSZARÓW WIEJSKICH A ZRÓWNOWAŻONOŚĆ

Konieczna jest pewna wizja przyszłości, ale tej konieczności wielu zwłaszcza polityków i decydentów – w ogóle nie dostrzega, co więcej kwestionuje sam sens tworzenia takiej wizji, albo sprowadza ją do stereotypu, wyobrażeń mglistych, dezawuuje do myślenia potocznego w „perspektywie” kilku lat (por. programy rozwojowe do: 2002, 2005 i 2006 roku), a tymczasem perspektywa w ujęciu planistycznym to około 20 lat. Co więcej, określając także krótkie horyzonty rozwojowe, eksponuje się kwestie ekonomiczne, abstrahując od kontekstu cywilizacyjnego, społecznego, kulturowego, czy inaczej – filozoficznego. Tu akcentuje się fakt, że dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra, w którym mają rządzić nowe zasady i strategie. Jedną z nich jest globalizacja, a ściślej gospodarka globalna [por. L.S. Thurow 1996<sup>16/</sup> oraz H.P. Martin i H. Schumann 1996<sup>17/</sup>]. Autorzy ci dostrzegają brak stabilizacji, a Thurow proponuje „długookresowe inwestycje społeczne w zakresie umiejętności, edukacji, wiedzy i infrastruktury”, co niektórzy [por. A. Kukliński] określają mianem „najlepszego scenariusza dla Europy” dodając, że działalność UE na polu nauki i technologii do tego scenariusza zbliża najbardziej (!?).

Jak w tym świetle sytuuje się koncepcja rozwoju zrównoważonego? Zwolennicy ekorozwoju zdają się mieć na to pytanie odpowiedź gotową, uważając ją za jedynie dojrzałą alternatywę rozwoju, rdzeń przyszłej strategii rozwoju. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa uznać, że wiek XXI będzie erą ekologiczną, a kultura ekologiczna nadzieją XXI wieku [por. H. Skolimowski 1999<sup>18/</sup>], ale czy ekorozwój do niej doprowadzi? Problem jest nie tyle w tym czy rozwój zrównoważony = ekorozwój, a istota rozwoju w ogóle, jaki rozwój, jak uwarunkowany? Problemem jest również zrównoważoność bo rodzi pytanie – zrównoważoność, ale jaka?, jak zaprogramowana?, na ile uświadomiona?, na ile godna człowieka XXI wieku? Innymi słowy istota problemu nie tkwi w nazwie (rozwój zrównoważony), a przynajmniej w stopniu niewielkim.

Poszukiwania nowej strategii rozwoju jest koniecznością, bo zmusza do tego przede wszystkim obecna sytuacja świata, kontynentów, krajów, a nawet regionów czy miast. Niezwykle bogata literatura przedmiotu dot. rozwoju zrównoważonego (niezależnie od takiego czy innego jego definiowania lub interpretowania) jest faktem. To dobrze świadczy o zaangażowaniu naukowców, niektórych działaczy, instytucji czy organizacji, ale na szerszym forum publicznym termin ten i jego sens oraz treść jaką kryje, są mało znane. Dlatego istnieje obawa, że idea ta (tego typu rozwoju) jest i co gorsza pozostanie, tylko hasłem, modą, retoryką daleką od racjonalności i przydatności praktycznej. Zachodzi więc potrzeba nowego spojrzenia na sedno (meritum) rozwoju zrównoważonego, redefinicji tego pojęcia, reinterpretacji jego treści, materii, zakresu.

Omówienie oraz analiza i ocena różnych definicji „zrównoważoności” (*sustainability*) przedstawiona jest przez J. Pazzey’a<sup>19/</sup> [1989], w jego pracy dla

Banku Światowego. Autor dokonał przeglądu obszernej literatury przedmiotu, w tym przede wszystkim opracowań o charakterze politycznym i ekonomicznym. Dlatego wszystkich zainteresowanych można odesłać do tego studium.

W tym miejscu wprowadzone zostaną niektóre nowsze poglądy na ten problem (zrównoważoności) w świetle nowej i najnowszej literatury fachowej. Otwiera ten przegląd krótka informacja o interpretacji samego pojęcia, istoty, sensu i synonimów zrównoważoności i zrównoważenia.

Zrównoważoność to tyle co stateczność, stabilność, zgodność, niekonfliktowość, opanowanie, umiarkowanie, dobrosąsiedzkość, rozsądek. Zrównoważoność to także utrzymywanie w równowadze. Człowiek zrównoważony ma usposobienie rozsądne, jest rozważny, spokojny, opanowany, powściągliwy, skromny, cierpliwy, zgodny, niekonfliktowy. Zrównoważyć to znaczy tyle co zrekompensować, wyrównać, zadośćuczynić, wynagrodzić. Pojęcia te mają jednak sens dużo głębszy niż podane powyżej znaczenia wyrazów bliskoznacznych.

Idea zrównoważoności w większości publikacji nawiązuje do Raportu Komisji WCED (Konf. Światowa ds. Rozwoju Ekonomicznego) pracującej pod kierunkiem pani Gros Harlem Brundtland<sup>20/</sup>, w którym stwierdza się, że zrównoważoność jest zachowana, gdy potrzeby teraźniejsze ludzkości nie są zaspokajane kosztem zmniejszania możliwości zaspokajania swoich potrzeb przez przyszłe generacje. Oznacza to, że akcentuje się cele społeczne, a w tym sprawiedliwość międzygeneracyjną i wewnątrzgeneracyjną, a ponadto dobrobyt przyszłych pokoleń, równość, bezpieczeństwo. Eksponuje się w tym kontekście tzw. „kapitał naturalny”, a więc konieczność zachowania stałości zasobów, przynajmniej nie-pogarszania ich jakości. Podkreśla się przy tym, iż jest to warunek podstawowy dla ww. sprawiedliwości międzygeneracyjnej.

Idea zrównoważoności lub ściślej, konieczność zrównoważenia rozwoju (w skali: świata, kontynentów, krajów, regionów, miast) rozwinęła się w sytuacji, gdy świat wszedł w okres równowagi naruszonej, co więcej – gdy zaczęto uświadamiać sobie istotę zagrożeń związanych z brakiem równowagi. Znana książka A. Gore'a<sup>21/</sup> składa się z trzech części, które są opatrzone tytułami następującymi: I. Zagrożona równowaga; II. W poszukiwaniu równowagi; III. Osiągnięcie równowagi. Takie postawienie tego problemu wyraża z jednej strony niepokój autora (część I), z drugiej jego determinację, że poszukiwanie równowagi zachwianej jest konieczne (część II), a ponadto jego optymizm, że osiągnięcie pewnej równowagi jest możliwe (część III).

Już same te śródtytuły wskazują na problem kluczowy. W skali świata równowaga jest istotnie zagrożona, w związku z tym trzeba jej poszukiwać i jej osiągnięcie jest możliwe, choć pod wieloma warunkami. Można zgodzić się z tezą, że ewolucja demokracji i związana z nią budowa społeczeństwa obywatelskiego (a nie narodowego !) jest procesem, któremu towarzyszą zagrożenia nieustające, ustawiczne, nieprzerwane niezależnie od kontekstu historiozoficznego. I nie chodzi tutaj o zagrożenia totalitaryzmami (choć one nie zniknęły całkowicie).



Al. Gore koncentruje się na zagrożeniach na linii człowiek – ekologia stwierdzając, że „ziemia znajduje się na krawędzi” (taki jest tytuł i podtytuł jego książki). Nie jest to jednak jedyna grupa możliwych zagrożeń

Z rozważań dotychczas przedstawionych wynika, że rozwój jest procesem stałym zmian, polegających na odchodzeniu od stanu równowagi i powracaniu do tego stanu. Precyzując rozwój np. danego kraju, regionu, gminy, miasta, miejscowości, można stwierdzić, że te jednostki terytorialne lub osadnicze podlegają fluktuacji rozwojowej, raz oddalając się od stanu równowagi, innym razem do niej się przybliżając. Powstaje więc pytanie czy w ogóle są i kiedy stabilne? Można przyjąć, że są one stabilne wówczas, gdy wytracone ze stanu równowagi mają zdolność powrotu do stanu wyjściowego. Odwrotnie zaś – rozwój jest niestabilny w sytuacji gdy ww. jednostki wytracone z równowagi nie są w stanie powrócić do stanu wyjściowego.

W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że generalnie dają się wyodrębnić czynniki następujące rozwój destabilizujące:

– dysproporcje i związane z tym zróżnicowania i nierówności (ich wzrost zwiększa destabilizację i odwrotnie). Można wymienić kilka dysproporcji podstawowych, np. między: obszarami silnie i słabo rozwiniętymi; miastami a wsiami; między stopniem uprzemysłowienia a poziomem urbanizacji; między sferą produkcji a wyposażeniem w infrastrukturę techniczną i społeczną; między sferą usług materialnych i niematerialnych; między układem produkcyjnym a środowiskiem przyrodniczym itd.;

– polaryzacja wynikająca z koncentracji przede wszystkim produkcji przemysłowej w wielkich miastach, którą w myśl teorii polaryzacji określa się jako bieguny wzrostu. Szybszy wzrost tych miast pociąga za sobą przyspieszone zmiany na obszarach przyległych, ale tylko bezpośrednio przyległych. Intensyfikacji zmian na tego typu obszarach towarzyszy wolniejszy wzrost pozostałych, zwłaszcza bardziej oddalonych od tych pierwszych. Wzrost taki określa się mianem wzrostu spolaryzowanego. Oznacza to, że wywołuje on i pogłębia proces rozwoju niezrównoważonego;

– narastająca złożoność związana z samym rozwojem, intensyfikacją tego rozwoju, powstawaniem nowych typów działalności gospodarczej; rosnąca komplikacja procesów technologicznych; zagęszczanie się sieci powiązań i sprzężeń między podmiotami i przedmiotami gospodarczymi w związku z powstawaniem m.in. nowych typów działalności społeczno-gospodarczej; rozgałęzianie się sieci powiązań z innymi krajami itp., itd. Potęgowanie się złożoności sprawia, że systemy społeczno-gospodarcze stają się bardziej podatne na różne zakłócenia, ograniczenia, a nawet awarie lub zagrożenia, co prowadzi do odchodzenia od stanu równowagi. Następstwa tych zakłóceń można łagodzić, zmniejszać, a nawet niwelować, ale z reguły pociąga to za sobą określone koszty, czasami ogromne, a zatem nie zawsze są podejmowane określone przeciwdziałania w stopniu dostatecznym, albo są też one mało skuteczne;

– niestabilność układów, systemów, procesów w odniesieniu do wymienionych jednostek terytorialnych i osadniczych we wszystkich skalach: od globalnej, przez kontynentalną (Europa), w krajach, regionach, miastach;

– dysfunkcyjność struktur np. społecznych i gospodarczych (dla przykładu: wyczerpywanie się zasobów nieodnawialnych, narastanie „góry śmieci”, komplikacje rozwojowe wielkich aglomeracji miejskich, kryzysy finansowe itd.

Innymi zagrożeniami są m.in.:

– ewolucja instytucjonalna zwłaszcza instytucji ponadpaństwowych, która może (ale nie musi) doprowadzić do zagubienia nie tylko jednostek, ale nawet określonych dużych społeczności;

– zachwianie proporcji między funkcją społeczną (opiekuńczą) a produkcyjną i komercyjną państwa;

– możliwość utraty tożsamości narodowej, kulturalnej, światopoglądowej;

– naruszenie proporcji między decyzjami rozwojowymi określonych społeczności regionalnych i lokalnych (uzasadnionych ich aspiracjami, dążeniami, celami, słusznymi efektywnościowo) a decyzjami podmiotów prywatnych (często partykularnych);

– interesy doktrynalne różnych partii, ugrupowań, organizacji;

– zaniedbania w rozmaitych dziedzinach np.: w realizacji wielkich urzędów i obiektów zapobiegających przed klęskami żywiołowymi;

– nierozwiązanie kwestii własności i związana z tym możliwość koncentracji własności, która często prowadzi do monopolizacji, a w dalszej konsekwencji może wyzwać dyktat ekonomiczny, społeczny, a nawet polityczny;

– nadmierna biurokratyzacja państwa lub nieuzasadniony rozrost sektora publicznego w gospodarce, co często powoduje nadużycia (np. w wykorzystaniu majątku narodowego dla celów prywatnych lub partyjnych);

– ograniczanie partycypacji społecznej;

– ubóstwo i stały wzrost liczby ludzi biednych, głodnych, niedożywionych;

– umniejszanie bądź ściśle limitowanie działań na rzecz: nauki, oświaty, kultury, ochrony zdrowia, rekreacji;

– minimalizowanie udziału państwa na rzecz obronności oraz bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego itd.;

– niebezpieczeństwo wojny zwłaszcza jądrowej, fundamentalizm religijny, zmiany klimatyczne, nadmierna eksploatacja niektórych zasobów, rażąca ingerencja człowieka w niektóre prawa przyrody, wyginięcie wielu gatunków roślin i zwierząt, uodpornienie się wielu zarazków na znane leki, powstanie nowych nieznanych dotąd szczepów i chorób itd.

Świat nie pozostaje obojętny wobec tych zagrożeń. Światowe trendy rozwojowe zdeterminowane są, szczególnie obecnie, przez niebywały postęp techniczny i technologiczny (decydują o efektywności gospodarowania). Postęp w tych dziedzinach może i przynosi wiele różnego rodzaju korzyści, ale są one

przechwytywane głównie przez wielkie korporacje międzynarodowe, które im przede wszystkim zawdzięczają swój rozwój. Obserwacja tych trendów może być rozważana w kategoriach zarówno zagrożeń, jak i szans, niebezpieczeństw i atutów.

Zaznaczyły się wyraźnie symptomy głębokiego kryzysu rynku światowego zarówno kapitałowego, jak i finansowego. Ujawniły się ułomności systemu rynkowego co spowodowało, że wiele państw podejmuje działania zapobiegawcze, np. przez uruchamianie ugrupowań międzynarodowych. W wielu publikacjach i działaniach na arenie ponadpaństwowej wciąż aktualnym tematem jest groźba kryzysu w skali globalnej. W tej sytuacji nad działaniami korporacji ponadnarodowych mogą zapanować ugrupowania zintegrowane lub siły międzypaństwowe. Wskazuje się też na możliwość manipulacji opinią publiczną, głównie przez media. W takiej sytuacji mogłyby zostać naruszone zasady społeczeństwa „obywatelskiego” (a nie narodu !), ich tożsamość narodowa, kulturowa, religijna. Nie można wykluczać, że taka ewentualność może, w określonych uwarunkowaniach, mieć charakter wybuchowy.

Prof. dr hab. inż. arch. Janusz Lech Siemiński  
Wyższa Szkoła Sztuki i Projektowania  
90-324 Łódź, ul. Targowa 65

Recenzent: *Prof. zw. dr hab. inż. Jerzy Gruszczyński*